Żyjemy w epoce, w której jedno z pozornie najbardziej niewinnych zdań stało się jednym z najbardziej niebezpiecznych zdań z punktu widzenia intelektualnego i duchowego: **„To jest twoja prawda”.**

Wyrażenie to wydaje się pełne dobrej woli. Pozwala uniknąć konfliktu. Sprawia wrażenie szacunku wobec drugiego człowieka. Może nawet wydawać się oznaką tolerancji. Kiedy jednak staje się zasadą filozoficzną, zawiera w sobie twierdzenie o ogromnym znaczeniu: prawda nie byłaby czymś, co odkrywamy, lecz czymś, co każdy człowiek tworzy; nie istniałaby obiektywna rzeczywistość, którą powinniśmy poznawać, lecz tyle „prawd”, ilu jest ludzi; prawdziwe byłoby to, co każdy człowiek czuje, myśli lub interpretuje.

W ten sposób zaczyna się wirus subiektywizmu.

Nie chodzi tu jedynie o nurt filozoficzny, który dotyczy wyłącznie profesorów uniwersyteckich. Subiektywizm przeniknął do polityki, edukacji, relacji międzyludzkich, mediów społecznościowych, moralności, rodziny, a także — co szczególnie niepokojące — do niektórych środowisk religijnych.

„Ja widzę to w ten sposób”.

„Dla mnie Bóg jest…”.

„Moja duchowość mówi mi…”.

„Czuję, że to jest właściwe”.

„Każdy ma swoją własną prawdę”.

„Nikt nie może mi powiedzieć, co jest właściwe”.

„Najważniejsze jest być wiernym samemu sobie”.

Są to wyrażenia powszechne w naszej kulturze. W pewnych kontekstach niektóre z nich mogą mieć uzasadnione znaczenie. Problem pojawia się wtedy, gdy używa się ich do zaprzeczenia istnieniu obiektywnej rzeczywistości, niezależnej od nas, którą powinniśmy poznawać.

Wtedy pojawia się pytanie, od którego nie możemy uciec:

A co, jeśli rzeczywistość nie ma żadnego obowiązku dostosowywać się do tego, co o niej myślimy?

Katolicka tradycja filozoficzna odpowiada prostym, ale rewolucyjnym stwierdzeniem:

Prawda nie rodzi się w nas. Prawdę się odkrywa.

A realizm tomistyczny daje nam jedno z najbardziej solidnych narzędzi intelektualnych, aby zrozumieć, dlaczego tak jest.

---

1. Problem zaczyna się wtedy, gdy mylimy to, co czujemy, z tym, czym coś jest

Wyobraźmy sobie, że ktoś patrzy przez okno i mówi:

„Pada deszcz”.

Drugi odpowiada:

„Ale ja czuję, że nie pada”.

Czy mamy zatem dwie prawdy?

Nie.

Mamy jedną rzeczywistość i dwa twierdzenia na jej temat. Jedno będzie prawdziwe, a drugie fałszywe, niezależnie od tego, co każdy z nich czuje.

Jeżeli rzeczywiście pada deszcz, deszcz nie zależy od opinii obserwatora.

Deszcz istnieje poza jego umysłem.

Wydaje się to oczywiste. Jednak kiedy przenosimy tę samą zasadę na sferę moralną, antropologiczną czy religijną, wielu ludzi zaczyna myśleć inaczej.

Ktoś może powiedzieć:

„Dla mnie małżeństwo oznacza coś innego”.

Ale małżeństwo nie staje się czymś innym tylko dlatego, że ktoś ma określoną jego koncepcję.

Ktoś może stwierdzić:

„Wierzę, że człowiek jest tylko materią”.

Ale istnienie rzeczywistości duchowej nie zależy od tego, czy dana osoba ją uznaje.

Ktoś inny może powiedzieć:

„Dla mnie Bóg nie istnieje”.

Ale istnienie Boga nie zostaje anulowane przez takie zaprzeczenie.

Tutaj znajdujemy fundamentalne rozróżnienie:

Posiadanie opinii na temat rzeczywistości jest czymś innym niż tworzenie rzeczywistości za pomocą opinii.

Subiektywizm myli te dwie rzeczy.

---

2. Czym właściwie jest subiektywizm?

Subiektywizm możemy w prosty sposób zdefiniować jako tendencję do uzależniania prawdy od doświadczenia, świadomości, postrzegania lub osądu podmiotu.

Problem nie polega jedynie na uznaniu, że nasze postrzeganie jest ograniczone.

To jest oczywiste.

Nie chodzi również o zaprzeczanie temu, że każdy człowiek posiada własną historię, wrażliwość i doświadczenie.

To również jest prawdą.

Problem pojawia się wtedy, gdy przechodzimy od:

„Postrzegam rzeczywistość w określony sposób”

do:

„Rzeczywistość jest taka, jak ją postrzegam”.

Pierwsze stwierdzenie uznaje nasze ograniczenia.

Drugie czyni z podmiotu kryterium rzeczywistości.

I właśnie tutaj pojawia się jeden z wielkich problemów współczesnej kultury: człowiek stopniowo przeszedł od pytania:

„Co jest prawdą?”

do pytania:

„Co jest prawdą dla mnie?”

Zmiana między tymi dwoma pytaniami może wydawać się niewielka.

Nie jest.

Pierwsze pytanie zakłada, że istnieje prawda, którą powinniśmy odkryć.

Drugie zakłada, że prawda może się zmieniać w zależności od tego, kto odpowiada.

---

3. „Moja prawda” nie jest tym samym co prawda

Istnieje wyrażenie, które powinniśmy uważnie przeanalizować:

„Moja prawda”.

Może mieć uzasadnione znaczenie, kiedy oznacza:

„Oto moje osobiste doświadczenie”.

Na przykład:

„Moja prawda jest taka, że ta sytuacja mnie zraniła”.

W takim przypadku mówimy o realnym osobistym doświadczeniu.

Wyrażenie staje się problematyczne, kiedy oznacza:

„Moja opinia określa to, co jest prawdą”.

Wtedy bowiem nie mówimy już o doświadczeniu, lecz o prawdzie obiektywnej.

I właśnie tutaj musimy na nowo odkryć fundamentalne rozróżnienie:

Niektóre rzeczy są subiektywne, inne obiektywne.

Ból, który odczuwam, jest subiektywny jako osobiste doświadczenie.

Ale istnienie urazu fizycznego może być rzeczywistością obiektywną.

Mój lęk jest doświadczeniem wewnętrznym.

Ale pytanie, czy poza mną rzeczywiście istnieje niebezpieczeństwo, jest inną kwestią.

Moja opinia o jakiejś osobie jest subiektywna.

Ale obiektywna godność tej osoby nie zależy od mojej opinii.

Moje postrzeganie Boga może być ograniczone.

Ale Bóg nie zależy od mojego postrzegania.

To prowadzi nas bezpośrednio do sedna realizmu.

---

4. Realizm: świat nie zaczyna istnieć wtedy, gdy na niego patrzysz

Realizm filozoficzny stwierdza coś niezwykle prostego:

Rzeczywistość istnieje niezależnie od tego, czy ją poznaję.

Góra istniała, zanim się urodziłeś.

Wszechświat istniał, zanim miałeś na jego temat jakąkolwiek opinię.

Twoi rodzice istnieli, zanim mogłeś zrozumieć, kim są.

Prawo moralne nie zaczęło istnieć w chwili, gdy odkryłeś jego istnienie.

Bóg nie zaczął istnieć w chwili, gdy zacząłeś w Niego wierzyć.

A Chrystus nie stał się prawdziwy dlatego, że ktoś zdecydował się za Nim pójść.

Rzeczywistość poprzedza naszą świadomość.

Wchodzimy w świat, który już istnieje.

Nie jesteśmy jego intelektualnymi twórcami.

Jesteśmy jego odkrywcami.

A to ma ogromne konsekwencje duchowe:

Życie chrześcijańskie nie polega na wymyślaniu Boga, lecz na odnalezieniu Boga.

---

5. Święty Tomasz z Akwinu i prawda

Tutaj pojawia się niezwykła głębia myśli świętego Tomasza z Akwinu.

Dla myśli tomistycznej prawda pozostaje w fundamentalnej relacji z bytem.

Słynna tomistyczna definicja prawdy mówi o **„adaequatio intellectus et rei”**, czyli zgodności intelektu z rzeczywistością.

Mówiąc prościej:

Poznawać prawdę oznacza, że nasze myślenie odpowiada temu, czym rzeczy naprawdę są.

Nie czynimy czegoś prawdziwym tylko dlatego, że wierzymy, iż jest prawdziwe.

Nasz intelekt jest prawdziwy wtedy, gdy poprawnie poznaje rzeczywistość.

Jeżeli mówię:

„To jest drzewo”

i rzeczywiście jest to drzewo, mój sąd jest prawdziwy.

Jeżeli mówię:

„To jest koń”,

kiedy w rzeczywistości jest to drzewo, mój sąd jest fałszywy.

Przedmiot się nie zmienił.

To mój intelekt potrzebuje korekty.

Ta pozornie prosta koncepcja stanowi prawdziwą intelektualną bombę wymierzoną w subiektywizm.

Oznacza bowiem, że **rzeczywistość posiada władzę nad naszym intelektem**.

To nie my w sposób arbitralny określamy, czym jest byt.

Byt wyznacza granice naszemu myśleniu.

---

6. Ludzki intelekt został stworzony dla prawdy

Tradycja katolicka nie uważa ludzkiego intelektu za zwykłe narzędzie do produkowania opinii.

Intelekt ma określony cel:

poznawać rzeczywistość.

Święty Tomasz naucza, że ludzki intelekt jest ukierunkowany na prawdę.

Dlatego odczuwamy głęboki niepokój, kiedy odkrywamy, że żyliśmy w błędzie.

I właśnie dlatego nawrócenie intelektualne może być bolesne.

Ponieważ przyjęcie prawdy oznacza czasami uznanie:

„Myliłem się”.

A to zdanie staje się coraz trudniejsze w kulturze, która przemienia osobistą tożsamość w rodzaj niezdobytej twierdzy.

Dzisiaj wielu ludzi woli bronić fałszywej opinii niż przyznać, że się mylili.

Dlaczego?

Ponieważ pomylili dwie rzeczy:

bycie w błędzie i **bycie mniej wartościowym**.

Nie są tym samym.

Człowiek może się mylić, a mimo to zachować całą swoją godność.

Co więcej, uznanie własnego błędu może być jednym z najszlachetniejszych przejawów rozumu.

---

7. Pokora intelektualna jest cnotą chrześcijańską

Chrześcijaństwo nie zaczyna się od stwierdzenia:

„Masz już wszystkie odpowiedzi”.

Zaczyna się od wezwania:

„Szukaj prawdy”.

Człowiek musi się uczyć.

Musi słuchać.

Musi się kształcić.

Musi pozwolić się korygować.

Musi uznać własne ograniczenia.

To nie jest upokarzające.

To jest pokora.

Pokora intelektualna nie oznacza myślenia:

„Nie mogę niczego poznać”.

Oznacza uznanie:

„Mogę poznać prawdę, ale nie jestem jej absolutnym kryterium”.

To rozróżnienie ma fundamentalne znaczenie.

Relatywista mówi ostatecznie:

„Nie istnieje żadna prawda absolutna”.

Realista odpowiada:

„To, że nie możesz w pełni zrozumieć jakiejś prawdy, nie oznacza, że ta prawda nie istnieje”.

---

8. „Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli”

Ewangelia św. Jana zawiera jedno z najgłębszych stwierdzeń w całej historii ludzkości:

> *„Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli”.*

Chrystus nie mówi:

„Wymyślicie swoją prawdę”.

Nie mówi:

„Każdy będzie miał swoją prawdę”.

Mówi:

„Poznacie prawdę”.

Prawda jawi się tutaj jako coś, co istnieje i co można poznać.

Co więcej, istnieje bezpośrednia relacja między prawdą a wolnością.

Jest to kluczowe dla zrozumienia obecnego kryzysu.

Współczesna kultura przez dziesięciolecia powtarzała, że wolność polega na możliwości wyboru.

Chrześcijaństwo dodaje jednak znacznie głębsze pytanie:

Co powinno zostać wybrane?

Ponieważ wolność oddzielona od prawdy może łatwo stać się niewolą.

---

9. Wolność potrzebuje prawdy

Wyobraźmy sobie człowieka, który postanawia prowadzić samochód, całkowicie ignorując prawa fizyki.

Mówi:

„Nie wierzę w grawitację”.

Może czuć się intelektualnie wolny.

Ale jeśli wyskoczy z budynku, odkryje, że rzeczywistość nie prowadzi negocjacji.

Grawitacja nie respektuje naszych opinii.

To samo odnosi się do rzeczywistości moralnej.

Człowiek może powiedzieć:

„Nie wierzę, że pewne czyny mają konsekwencje”.

Jednak konsekwencje mogą mimo wszystko nastąpić.

Wolność nie oznacza możliwości robienia wszystkiego bez ponoszenia konsekwencji.

Wolność oznacza możliwość wyboru dobra zgodnie z prawdą o nas samych i o świecie.

Święty Tomasz rozumie wolność w odniesieniu do intelektu i dobra.

Człowiek chce, ponieważ poznaje.

I chce prawdziwie wtedy, gdy poznaje prawdziwe dobro.

Dlatego kłamstwo nie wyzwala.

Kłamstwo prowadzi na manowce.

---

10. Subiektywizm obiecuje wolność, ale może rodzić niewolę

Tutaj spotykamy jeden z wielkich paradoksów naszych czasów.

Mówi się nam:

„Bądź sobą”.

Ale rzadko pyta się nas:

„Kim naprawdę jesteś?”

Mówi się nam:

„Podążaj za swoimi uczuciami”.

Ale prawie nigdy nie pyta się:

„Czy twoje uczucia są ukierunkowane na prawdziwe dobro?”

Mówi się nam:

„Rób to, co czyni cię szczęśliwym”.

Ale powinniśmy zapytać:

„Czym naprawdę jest szczęście?”

Współczesna kultura często utożsamia szczęście z satysfakcją.

Tradycja chrześcijańska rozróżnia jednak chwilową przyjemność od prawdziwego dobra.

Nie wszystko, czego pragnę, jest dla mnie dobre.

Nie wszystko, co sprawia, że czuję się dobrze, jest koniecznie dobre.

Nie wszystko, co daje mi satysfakcję, prowadzi mnie koniecznie do szczęścia.

I tutaj znajdujemy głęboko niepokojącą prawdę:

Nawet nasze pragnienia muszą zostać wychowane.

---

11. Nie każde uczucie jest objawieniem

Jednym z objawów współczesnego subiektywizmu jest absolutyzowanie uczuć.

„Czuję, więc to musi być prawdą”.

Ale tak to nie działa.

Strach może być prawdziwy, nawet jeśli to, czego się boimy, w rzeczywistości nie jest niebezpieczne.

Zazdrość może być intensywna, nawet jeśli nie istnieje niewierność.

Smutek może być głęboki, nawet jeśli nasza interpretacja wydarzeń nie jest prawidłowa.

Gniew może być uzasadniony jako emocja, a jednak prowadzić nas do niesprawiedliwego osądu.

Uczucie nas informuje, ale nie zawsze prawidłowo osądza.

Dlatego tradycja chrześcijańska nigdy nie nauczała niszczenia emocji.

Emocje powinny być **uporządkowane przez rozum i udoskonalone przez łaskę**.

Nie jesteśmy maszynami.

Ale nie jesteśmy również wyłącznie uczuciami.

Jesteśmy osobami obdarzonymi intelektem, wolą, ciałem i duszą.

12. Serce może się mylić

Pismo Święte jest niezwykle realistyczne, kiedy mówi o ludzkim sercu.

Prorok Jeremiasz mówi:

> *„Podstępne jest serce bardziej niż wszystko inne i niepoprawne — któż je zgłębi?”*

Biblia nie uczy nas, abyśmy nie ufali wszystkiemu, co czujemy, lecz abyśmy uznali, że nasze wnętrze może być zranione i nieuporządkowane.

Grzech pierworodny dotknął człowieka.

Intelekt nadal jest zdolny do poznania prawdy, ale jest osłabiony.

Wola nadal pozostaje wolna, ale skłania się ku złu.

Pragnienia mogą stać się nieuporządkowane.

Sumienie może zostać zdeformowane.

Dlatego życie duchowe nie polega po prostu na „spoglądaniu w siebie” i zakładaniu, że wszystko, co w sobie znajdujemy, pochodzi od Boga.

Nie każda myśl pochodzi od Boga.

Nie każde pragnienie pochodzi od Boga.

Nie każda emocja jest natchnieniem Ducha Świętego.

Nie każde wewnętrzne doświadczenie jest objawieniem.

Potrzebujemy rozeznania.

13. Subiektywizm może przeniknąć również do życia religijnego

Ten punkt zasługuje na szczególną uwagę.

Istnieje subiektywizm świecki i może istnieć również subiektywizm religijny.

Pierwszy mówi:

„To ja ustanawiam, co jest prawdziwe”.

Drugi może mówić:

„To ja ustanawiam, czego Bóg ode mnie chce”.

Na pierwszy rzut oka wydają się różne.

W rzeczywistości mogą mieć ten sam korzeń:

postawienie podmiotu ponad obiektywną rzeczywistością.

Na przykład:

„Czuję, że Bóg mi przebaczył, więc nie muszę się spowiadać”.

Ale sakrament Pokuty nie zależy od naszego stanu emocjonalnego.

Ktoś inny może twierdzić:

„Czuję, że to nauczanie nie ma już sensu”.

Ale doktryna nie przestaje być prawdziwa tylko dlatego, że wydaje nam się trudna.

Ktoś jeszcze może powiedzieć:

„Moje sumienie mówi mi, że to jest dobre”.

Ale sumienie nie tworzy prawa moralnego.

Sumienie **osądza** dobro i zło.

Aby osądzać właściwie, musi być formowane.

---

14. Sumienie nie jest fabryką prawdy

Jest to jeden z najważniejszych błędów naszych czasów.

Słyszy się:

„Ja jestem swoim sumieniem”.

Stwierdzenie to może być poprawne, jeśli oznacza:

„Powinienem działać zgodnie z prawidłowo uformowanym sumieniem”.

Jest jednak fałszywe, jeśli oznacza:

„To, co zdecyduję się uznać za dobre, automatycznie staje się dobre”.

Sumienie nie jest suwerennym prawodawcą.

Nie wymyśla prawa moralnego.

Jest sądem rozumu, poprzez który osoba rozpoznaje moralny wymiar konkretnego czynu.

Dlatego istnieje poważny obowiązek formowania sumienia.

Niewiedza dobrowolna nie przemienia błędu w prawdę.

Sumienie powinno być oświecane:

- przez Objawienie;
- przez Pismo Święte;
- przez Tradycję;

- przez Magisterium Kościoła;
- przez prawo naturalne;
- przez prawidłowo uformowany rozum;
- przez modlitwę;
- przez roztropne kierownictwo duchowe.

Chrześcijanin nie jest powołany do ślepego podążania za własnymi impulsami.

Jest powołany do szczerego poszukiwania dobra i prawdy.

---

15. Prawo naturalne: prawda wpisana w ludzką rzeczywistość

Myśl tomistyczna daje nam tutaj niezwykłe narzędzie do zrozumienia naszych czasów.

Święty Tomasz wyjaśnia, że istnieje uczestnictwo rozumnego stworzenia w prawie wiecznym Boga: **prawo naturalne**.

Prawo naturalne nie oznacza po prostu „tego, co wydaje mi się naturalne”.

Oznacza, że istnieje obiektywny porządek wpisany w ludzką naturę i możliwy do rozpoznania przez rozum.

Dlatego pewne czyny mogą być obiektywnie dobre lub złe.

Nie dlatego, że społeczeństwo je zatwierdza.

Nie dlatego, że większość za nimi zagłosuje.

Nie dlatego, że człowiek czuje się z nimi dobrze.

Moralność nie rodzi się z sondaży opinii publicznej.

Prawdy moralnej nie ustanawia się poprzez większość głosów.

Całe społeczeństwo może się mylić.

Większość może zatwierdzić niesprawiedliwość.

Historia to pokazuje.

---

16. Kiedy większość określa prawdę, prawda przestaje istnieć

Jest to jedno z wielkich zagrożeń relatywizmu.

Jeśli prawda zależy od większości, większość mogłaby przemienić kłamstwo w prawdę.

Ale jest to niemożliwe.

Wyobraźmy sobie głosowanie:

„Czy prawdą jest, że dwa plus dwa równa się pięć?”

Nawet gdyby sto procent ludności zagłosowało „tak”, nadal byłoby to fałszem.

Rzeczywistość nie działa demokratycznie.

Demokracja może decydować o tym, kto rządzi.

Może ustanawiać określone praktyczne i rozsądne normy.

Może organizować współżycie społeczne.

Ale nie może przemienić zła w dobro ani kłamstwa w prawdę.

Dlatego również demokracja potrzebuje poprzedzającej ją prawdy moralnej.

Bez niej demokracja może stać się tyranią większości.

---

17. Relatywizm moralny i rozpad zaufania

Społeczeństwo potrzebuje wspólnych prawd.

Musi wierzyć, że istnieją rzeczy, których nigdy nie wolno czynić.

Musi uznawać godność człowieka.

Musi chronić niewinnego.

Musi szanować dane słowo.

Musi odróżniać sprawiedliwość od niesprawiedliwości.

Musi uznawać istnienie obiektywnych obowiązków.

Kiedy wszystko staje się opinią, zaufanie zaczyna zanikać.

Bo jeśli nie istnieje obiektywna prawda, dlaczego ktoś miałby dotrzymywać danego słowa, kiedy opłaca mu się je złamać?

Jeśli moralność jest tylko osobistą konstrukcją, dlaczego poświęcać się dla drugiego człowieka?

Jeśli godność człowieka zależy od decyzji społecznej, co powstrzymuje społeczeństwo przed zmianą swoich kryteriów?

Chrześcijaństwo odpowiada jasno:

Godność człowieka nie pochodzi od państwa, większości ani od indywidualnej opinii.

Pochodzi od Boga.

Człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boga.

---

18. Człowiek nie wymyśla samego siebie

Jedną z wielkich tendencji współczesnej kultury jest przedstawianie tożsamości jako całkowicie autonomicznej konstrukcji.

„Jestem tym, kim decyduję się być”.

Chrześcijański realizm wychodzi jednak z innego punktu:

Zanim zdecydujesz, kim jesteś, już jesteś kimś.

Otrzymałeś naturę.

Otrzymałeś istnienie.

Otrzymałeś ciało.

Otrzymałeś rozum.

Otrzymałeś wolę.

Urodziłeś się w określonej historii.

Otrzymałeś rodzinę.

A przede wszystkim jesteś stworzeniem.

To słowo ma fundamentalne znaczenie:

stworzenie.

Człowiek współczesny chce być absolutnym autorem samego siebie.

Chrześcijaństwo przypomina mu, że nie jest Bogiem.

I paradoksalnie uznanie naszej kondycji stworzenia nie umniejsza naszej godności.

Stanowi jej fundament.

Jeśli bowiem zostaliśmy stworzeni przez Boga, nasze istnienie posiada obiektywny sens.

Nie musimy wymyślać własnej wartości.

Otrzymujemy ją.

---

19. Chrystus nie przyszedł potwierdzić naszych opinii

Jezus Chrystus również nie pojawia się w Ewangelii jako terapeuta, którego misją jest potwierdzanie wszystkiego, co myślimy.

Chrystus wzywa do nawrócenia.

Mówi:

> *„Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię”.*

Nawrócenie oznacza właśnie zmianę kierunku.

Jeśli już byłem doskonałym kryterium prawdy, nie potrzebowałbym się nawracać.

Ale chrześcijaństwo mówi, że mogę się mylić.

Mogę być nieuporządkowany.

Mogę potrzebować korekty.

Mogę potrzebować przebaczenia.

Mogę potrzebować łaski.

Ewangelia nie przychodzi po prostu po to, aby powiedzieć nam:

„Wszystko, co jest w tobie, jest dobre”.

Przychodzi, aby powiedzieć:

„Przyjdź, pójdź za Mną”.

A pójście za Chrystusem oznacza pozwolenie, aby przemienił nasz intelekt, naszą wolę, nasze pragnienia i nasze życie.

---

20. Święty Paweł przeciw dyktaturze dominującego sposobu myślenia

Święty Paweł pisze do Rzymian:

> *„Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście mogli rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe”.*

To wyrażenie jest niezwykle aktualne.

„Nie bierzcie więc wzoru z tego świata”.

Kultura posiada ogromną zdolność kształtowania naszego postrzegania rzeczywistości.

To, co wczoraj wydawało się absurdem, może ostatecznie zacząć wydawać się normalne.

To, co wcześniej było gorszące, może zostać uznane za nieistotne.

To, co wcześniej było uważane za cnotę, może zostać przedstawione jako słabość.

Dlatego chrześcijanin potrzebuje uformowanego umysłu.

Nie wystarczą dobre intencje.

Musimy nauczyć się myśleć po chrześcijańsku.

21. Media społecznościowe i produkowanie subiektywności

Media społecznościowe zwielokrotniły ten problem.

Każdy użytkownik żyje w cyfrowym środowisku zaprojektowanym tak, aby pokazywać mu treści zgodne z jego preferencjami.

Stopniowo może narodzić się niebezpieczna iluzja:

„Wszyscy myślą tak jak ja”.

Ale niekoniecznie tak jest.

Być może algorytm zbudował wokół naszego postrzegania bańkę.

Człowiek zaczyna mylić:

„To ciągle pojawia się na moim ekranie”

z:

„Taka jest rzeczywistość”.

To nie jest to samo.

Media społecznościowe mogą wzmacniać emocje, oburzenie, lęk, plemienność i polaryzację.

A subiektywizm znajduje tam niezwykle żyzny grunt.

Dlaczego?

Ponieważ wiele platform nagradza natychmiastową reakcję.

Prawda wymaga cierpliwości.

Oburzenie jest natychmiastowe.

Prawda wymaga nauki.

Opinię można opublikować w dziesięć sekund.

Prawda wymaga argumentów.

---

22. Kultura nieustannej opinii

Nigdy nie mieliśmy tylu możliwości wypowiadania się.

Ale dużo mówić nie oznacza dobrze myśleć.

Żyjemy w epoce, w której praktycznie każdy może natychmiast wyrazić swoją opinię na temat:

- teologii;
- medycyny;
- historii;
- filozofii;
- polityki;
- moralności;
- nauki;
- liturgii;
- edukacji;
- psychologii.

Problem nie polega na tym, że ludzie mają opinie.

Problem polega na tym, że zaczęliśmy mylić **posiadanie opinii** z **posiadaniem wiedzy**.

Opinia może być jedynie wrażeniem.

Wiedza wymaga racji.

Dlatego chrześcijanin powinien na nowo odkryć kulturę studiowania.

Czytać.

Pytać.

Porównywać.

Słuchać.

Konsultować wiarygodne źródła.

Poznawać Tradycję.

Studiować Katechizm.

Czytać Ojców Kościoła.

Poznawać świętego Tomasza z Akwinu.

Pogłębiać znajomość Pisma Świętego.

A przede wszystkim uczyć się odróżniać to, czego naucza Kościół, od tego, co ktoś w Internecie twierdzi, że Kościół naucza.

---

23. „Ja tak uważam” nie jest jeszcze wystarczającym argumentem

Jednym z najczęstszych wyrażeń we współczesnych dyskusjach jest:

„Ja uważam, że…”.

Dobrze.

Ale potem powinno pojawić się kolejne pytanie:

„Dlaczego?”

Ponieważ opinia potrzebuje podstawy.

„Uważam, że Kościół się myli”.

Dlaczego?

„Uważam, że ta doktryna jest przestarzała”.

Dlaczego?

„Uważam, że to jest moralnie właściwe”.

Dlaczego?

Racjonalne myślenie nie polega na gromadzeniu opinii.

Polega na przedstawianiu racji zdolnych je uzasadnić.

I tutaj znajdujemy wielką harmonię między wiarą katolicką a rozumem.

Kościół nie boi się prawdy.

Ponieważ każda prawda pochodzi od Boga.

---

24. Wiara katolicka nie jest religijnym subiektywizmem

Wiara chrześcijańska nie oznacza:

„Czuję, że Bóg istnieje”.

Wiara jest racjonalną i nadprzyrodzoną odpowiedzią na Objawienie Boga.

Bóg przemówił.

Bóg się objawił.

Bóg wszedł w historię.

Bóg zawarł przymierze.

Słowo stało się ciałem.

Chrystus umarł i zmartwychwstał.

Apostołowie otrzymali misję.

Kościół otrzymał depozyt wiary.

Chrześcijaństwo nie jest zatem duchowością wymyśloną indywidualnie.

Jest rzeczywistością obiektywną.

Wiara nie polega na konstruowaniu sobie Boga zgodnie z własnymi ideami.

Polega na przyjęciu prawdziwego Boga, który się objawił.

---

25. „Mój Jezus” i niebezpieczeństwo tworzenia Chrystusa na własną miarę

Istnieje wyrażenie, które może wydawać się pobożne:

„Mój Jezus”.

Oczywiście Chrystus powinien być kochany osobiście.

Relacja z Nim powinna być głęboko osobista.

Ale Chrystusa nie można wymyślać na nowo.

Nie możemy tworzyć sobie Jezusa, który ogranicza się do potwierdzania naszych upodobań.

Jezusa, który nigdy nie koryguje.

Jezusa, który nigdy niczego nie wymaga.

Jezusa, który nigdy nie mówi o grzechu.

Jezusa, który nigdy nie mówi o sądzie.

Jezusa, który nigdy nie żąda ofiary.

Jezusa, który absolutnie wszystko aprobuje.

Taki Jezus nie jest Chrystusem Ewangelii.

Chrystus kocha grzesznika.

Ale właśnie dlatego, że go kocha, wzywa go do nawrócenia.

Chrześcijańska miłość i prawda nie są wrogami.

Miłość bez prawdy staje się sentymentalizmem.

Prawda bez miłości może stać się surowością.

Chrystus doskonale jednoczy jedno i drugie.

---

26. Kościół nie jest właścicielem prawdy, lecz jej sługą

Tutaj również musimy być precyzyjni.

Kościół nie wymyśla prawdy.

Nie decyduje arbitralnie o tym, co jest prawdziwe.

Kościół otrzymał depozyt wiary.

Jego misja polega zatem na zachowywaniu go, przekazywaniu, wyjaśnianiu i obronie.

Kościół nie może po prostu zmieniać Ewangelii dlatego, że zmieniają się mody kulturowe.

Tak jak muzeum nie jest właścicielem dzieła sztuki w takim sensie, że może je dowolnie modyfikować, Kościół strzeże skarbu, który otrzymał.

Święty Paweł mówi o Ewangelii jako o dobru, które należy zachować.

Tradycja katolicka rozumie Objawienie jako coś otrzymanego od Boga i przekazanego przez Apostołów.

Dlatego chrześcijanin nie pyta jedynie:

„Co ja myślę?”

Pyta również:

„Co Kościół otrzymał i czego nauczał?”

---

27. Tradycja nie oznacza życia w przeszłości

Ten punkt jest szczególnie ważny dla katolików, którzy kochają Tradycję.

Obrona realizmu nie oznacza odrzucenia wszystkiego, co nowoczesne.

Nie oznacza, że wszystko, co stare, jest automatycznie prawdziwe, a wszystko, co nowe, automatycznie fałszywe.

Kryterium jest inne:

Czy to jest prawdziwe?

Idea może być stara i fałszywa.

Idea może być nowa i prawdziwa.

Tradycja katolicka nie jest nostalgią.

Jest żywym przekazywaniem wiary otrzymanej od Apostołów.

I właśnie dlatego, że prawda nie zależy od mód, może przechodzić przez wieki.

Prawda nie staje się stara dlatego, że minęło dwa tysiące lat.

Dwa plus dwa nadal równa się cztery.

A prawda o Bogu nie zmienia się dlatego, że zmienia się pokolenie.

---

28. Subiektywizm niszczy ostatecznie nawet dialog

Tutaj znajdujemy paradoks.

Kultura subiektywistyczna twierdzi, że chce być tolerancyjna.

Ale jeśli każda osoba posiada „swoją prawdę”, na jakiej podstawie możemy razem dyskutować?

Jeśli ty masz swoją prawdę, a ja mam swoją, jaki sens ma próba przekonania cię?

Żaden.

Możemy jedynie negocjować preferencje.

I w ten sposób racjonalny dialog zanika.

Prawdziwy dialog zakłada jeden warunek:

Istnieje rzeczywistość, którą oboje możemy wspólnie próbować poznać.

Dlatego realizm znacznie bardziej sprzyja dialogowi niż relatywizm.

Jeśli prawda istnieje, możemy jej wspólnie szukać.

Możemy się mylić.

Możemy wzajemnie się korygować.

Możemy się uczyć.

Możemy czynić postęp.

Ale jeśli prawda jest jedynie indywidualną konstrukcją, dialog staje się walką między wolami.

---

29. Prawda wymaga nawrócenia

Tutaj dochodzimy do punktu głęboko duchowego.

Prawda nie ogranicza się do informowania nas.

Prawda nas osądza.

Kiedy odkrywamy prawdę moralną, nie możemy pozostać całkowicie neutralni.

Jeśli uznaję, że coś jest złe, a mimo to świadomie to czynię, problem nie jest już intelektualny.

Jest moralny.

Dlatego Chrystus mówi:

> *„Jeżeli będziecie trwać w nauce mojej, będziecie prawdziwie moimi uczniami; poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli”.*

Najpierw przychodzi trwanie w Jego słowie.

Potem poznanie.

A następnie wolność.

Chrześcijańska prawda nie jest muzealnym eksponatem.

Jest wezwaniem do życia w inny sposób.

---

30. Subiektywizm może stać się usprawiedliwieniem grzechu

Oto jeden z powodów, dla których subiektywizm jest duchowo niebezpieczny.

Czasami nie mówimy:

„To jest dobre, ponieważ rzeczywiście jest dobre”.

Mówimy tak dlatego, że chcemy usprawiedliwić coś, co już postanowiliśmy zrobić.

Najpierw czegoś pragnę.

Potem szukam teorii, która to usprawiedliwi.

Najpierw podejmuję decyzję.

Potem tworzę moralne wyjaśnienie.

Najpierw grzeszę.

Potem próbuję dowieść, że grzech nie istnieje.

Intelekt może w ten sposób stać się adwokatem nieuporządkowanej woli.

Święty Tomasz doskonale rozumiał relację między intelektem a wolą.

Człowiek może znać dobro, a mimo to wybrać zło.

Dlatego potrzebujemy nie tylko formacji intelektualnej.

Potrzebujemy nawrócenia serca.

31. Prawda również może boleć

Kultura głęboko subiektywistyczna skłonna jest uważać za nie do zniesienia każde stwierdzenie, które wywołuje dyskomfort.

Ale prawda może boleć.

Diagnoza lekarska może boleć.

Odkrycie, że popełniliśmy błąd, może boleć.

Odkrycie, że byliśmy niesprawiedliwi, może boleć.

Uznanie, że musimy przeprosić, może boleć.

Odkrycie, że określone zachowanie jest grzeszne, może boleć.

Ale ból prawdy może być uzdrawiający.

Rana, którą lekarz oczyszcza, może początkowo boleć jeszcze bardziej.

Ale właśnie dlatego, że chce ją wyleczyć.

Chrześcijańska prawda nie chce nas zniszczyć.

Chce nas wyzwolić.

32. Prawda i miłosierdzie

Pomaga nam to lepiej zrozumieć prawdziwe miłosierdzie.

Miłosierdzie nie oznacza:

„Nieważne, co robisz”.

Oznacza:

„To, co zrobiłeś, może być poważne, ale łaska Boża może cię podnieść”.

Zaprzeczanie grzechowi nie jest miłosierdziem.

Pozostawienie grzesznika zamkniętego w jego grzechu również nim nie jest.

Prawdziwe miłosierdzie łączy:

Prawdę + miłość + nawrócenie + łaskę.

Chrystus nie upokarza grzesznika.

Ale również nie mówi mu, że jego grzech jest nieistotny.

Ofiaruje mu nową drogę.

---

33. Prawda ma konsekwencje dla edukacji

Społeczeństwo, które porzuca prawdę, ostatecznie przemienia edukację w zwykłe przekazywanie preferencji.

Ale wychowanie oznacza znacznie więcej niż pozwalanie dziecku „wyrażać siebie”.

Wychowywać oznacza pomagać mu odkrywać rzeczywistość.

Uczyć je odróżniać prawdę od fałszu.

Dobro od zła.

Sprawiedliwość od niesprawiedliwości.

Rzeczywistość od pozoru.

Pragnienie od dobra.

Opinię od wiedzy.

Uprawnioną władzę od manipulacji.

Prawdziwe wychowanie ludzkie powinno kształtować intelekt i wolę.

Nie wystarczy kształcić sprawnych pracowników.

Potrzebujemy kształtować ludzi zdolnych szukać prawdy i żyć zgodnie z nią.

---

34. Rodzina jest pierwszą szkołą realizmu

Rodzina ma niezwykłą misję.

Od najwcześniejszego dzieciństwa dziecko uczy się, że świat nie obraca się wokół jego pragnień.

Musi nauczyć się, że istnieją granice.

Że istnieją godziny.

Że istnieją obowiązki.

Że inni mają prawa.

Że powinno mówić prawdę.

Że powinno prosić o przebaczenie.

Że nie może robić wszystkiego, czego chce.

Że rodzice mogą je korygować, ponieważ je kochają.

Wszystko to stanowi pierwszą szkołę realizmu.

Jeżeli dziecko ciągle słyszy:

„Nieważne, co robisz, bylebyś był szczęśliwy”,

może dojść do przekonania, że jego pragnienia są ostatecznym kryterium dobra.

Chrześcijańskie wychowanie mówi jednak coś znacznie piękniejszego:

„Naucz się kochać to, co jest naprawdę dobre”.

---

35. Życie duchowe powinno wyprowadzać nas poza „ja”

Nawet modlitwa może stać się subiektywistyczna.

Istnieje forma modlitwy, która koncentruje się wyłącznie na:

„Daj mi”.

„Spraw, abym czuł się dobrze”.

„Spraw, żeby wszystko wydarzyło się tak, jak chcę”.

„Potwierdź moje decyzje”.

Modlitwa chrześcijańska osiąga jednak swój szczyt, kiedy uczymy się mówić:

„Bądź wola Twoja”.

To zdanie z Modlitwy Pańskiej jest prawdziwą rewolucją przeciw subiektywizmowi.

Nie mówi:

„Bądź moja wola”.

Mówi:

„Bądź wola Twoja”.

Ponieważ Bóg jest prawdą.

A nasza wolność osiąga swoją pełnię wtedy, gdy nasza wola jednoczy się z prawdziwym dobrem.

---

36. Dziewica Maryja: antidotum na subiektywizm

Dziewica Maryja reprezentuje dokładne przeciwieństwo ducha subiektywistycznego.

Podczas Zwiastowania aniołowi nie odpowiada:

„Mam swoją prawdę”.

Nie mówi:

„Czuję, że to nie pasuje do moich planów”.

Nie próbuje narzucić własnej interpretacji.

Mówi:

> *„Oto ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa”.*

Maryja otwiera się na prawdę pochodzącą od Boga.

Jej wielkość polega właśnie na przyjęciu.

Przyjmuje powołanie.

Przyjmuje misję.

Przyjmuje łaskę.

Przyjmuje Słowo.

I dlatego staje się Matką Boga.

W Maryi odkrywamy fundamentalną prawdę:

Stworzenie osiąga swoją wielkość nie poprzez stawanie się Bogiem, lecz poprzez pełne ufności oddanie się Bogu.

---

37. Święty Józef i posłuszeństwo wobec rzeczywistości, której nie może kontrolować

Święty Józef również daje nam wspaniałą lekcję.

Kiedy odkrywa sytuację, której nie rozumie, Bóg interweniuje za pośrednictwem anioła.

Józef nie próbuje całkowicie kontrolować rzeczywistości, zanim okaże posłuszeństwo.

Ufa.

Działa.

Jest posłuszny.

Jego wielkość polega również na uznaniu, że rzeczywistość nie musi koniecznie poddawać się jego planom.

Współczesny człowiek chce kontrolować.

Chrześcijanin uczy się rozeznawać.

Człowiek współczesny mówi:

„Mój plan”.

Chrześcijanin uczy się mówić:

„Panie, czego ode mnie chcesz?”

---

38. Antidotum: na nowo odkryć miłość do prawdy

Jak możemy zwalczać wirusa subiektywizmu?

Nie wystarczy krytykować relatywistów.

Musimy formować ludzi, którzy kochają prawdę.

Po pierwsze: nauczyć się pytać „Czy to prawda?”

Zanim udostępnimy coś w mediach społecznościowych.

Zanim się oburzymy.

Zanim kogoś oskarżymy.

Zanim osądzimy.

Zanim przyjmiemy jakąś doktrynę.

Zapytajmy:

Czy to prawda?

Po drugie: odróżniać fakty od opinii

Nie wszystko, co krąży w Internecie, ma taką samą wartość.

Po trzecie: studiować

Katolik, który chce bronić swojej wiary, musi ją znać.

Po czwarte: czytać źródła pierwotne

Pismo Święte.

Katechizm.

Ojców Kościoła.

Świętego Tomasza z Akwinu.

Dokumenty Magisterium.

Po piąte: przyjmować korektę

Nie musimy zawsze mieć racji.

Musimy bardziej kochać prawdę niż własną dumę.

---

39. Niezwykle potężne ćwiczenie duchowe: powiedzieć „Myliłem się”

Istnieje małe zdanie, które może stać się prawdziwą ascezą:

„Myliłem się”.

Wypowiedzenie go szczerze niszczy pychę.

Ale również wyzwala.

Ponieważ kiedy przestaję potrzebować ciągłego posiadania racji, mogę zacząć się uczyć.

Chrześcijanin powinien być zdolny powiedzieć:

„Nie wiem”.

„Muszę to zagadnienie przestudiować”.

„Być może się mylę”.

„Sprawdzę”.

„Masz rację”.

„Przepraszam”.

Te zdania nie osłabiają człowieka.

Czynią go intelektualnie pokornym.

---

40. Prawda nie jest opinią wyrażoną z większą pewnością

W epoce mediów społecznościowych człowiek może wyrażać opinię z ogromną pewnością siebie.

Ale psychologiczna pewność nie dowodzi prawdy.

Ktoś może być całkowicie przekonany i całkowicie się mylić.

Prawda nie zależy od intensywności, z jaką coś twierdzimy.

Zależy od tego, czy odpowiada to rzeczywistości.

Dlatego musimy nauczyć się wewnętrznej dyscypliny:

Nie mylić przekonania z prawdą.

Mogę być przekonany o czymś, co jest fałszywe.

I mogę odkryć prawdę, która początkowo powoduje mój dyskomfort.

---

41. Prawdziwe myślenie krytyczne nie oznacza podważania wszystkiego

Dzisiaj dużo mówi się o myśleniu krytycznym.

Ale krytyczne myślenie nie oznacza podejrzewania wszystkiego.

To również może stać się formą subiektywizmu.

Prawdziwe myślenie krytyczne polega na:

- analizowaniu;
- rozróżnianiu;
- porównywaniu;
- zadawaniu pytań;
- poszukiwaniu dowodów;
- posługiwaniu się rozumem;
- rozpoznawaniu błędnych rozumowań;
- konsultowaniu źródeł;
- przyjmowaniu wniosków nawet wtedy, gdy nam się nie podobają.

Celem nie jest dojście do końca z przekonaniem:

„Nic nie może być poznane”.

Celem jest możliwość powiedzenia:

„Teraz lepiej rozumiem to, czym rzeczywiście jest”.

---

42. Realizm jest szkołą wolności

Realizm tomistyczny może na pierwszy rzut oka wydawać się kwestią abstrakcyjną.

Nie jest nią.

Ma konkretne konsekwencje.

Jeśli prawda istnieje poza moją głową:

mogę się uczyć.

Mogę żałować.

Mogę się nawrócić.

Mogę zostać skorygowany.

Mogę przebaczać.

Mogę prosić o przebaczenie.

Mogę odkryć, że moje pragnienia nie zawsze są dobre.

Mogę uznać, że drugi człowiek ma rację.

Mogę odkryć Boga.

Mogę porzucić ideologię.

Mogę zmienić swoje życie.

Dlatego realizm nie jest więzieniem.

Jest drzwiami.

Ponieważ jeśli rzeczywistość istnieje, **mogę wyjść poza siebie**.

---

43. Wielki problem subiektywizmu polega na

zamknięciu człowieka w nim samym

Być może cały problem można najlepiej podsumować w ten sposób.

Subiektywizm ostatecznie mówi:

„Mogę ufać tylko własnemu postrzeganiu”.

Ale jeśli wszystko znajduje się we mnie, jak mogę naprawdę wyjść poza siebie?

Jak mogę naprawdę poznać drugiego człowieka?

Jak mogę poznać Boga?

Jak mogę odkryć prawdę, która mi zaprzecza?

Jak mogę przyjąć, że się myliłem?

Realizm otwiera okno.

Mówi mi:

Istnieje świat poza mną.

Istnieją inni ludzie.

Istnieje rzeczywistość.

Istnieje natura.

Istnieje porządek moralny.

Istnieje prawda.

I wreszcie istnieje Bóg.

44. Najwyższa prawda nie jest ideą: jest Osobą

Tutaj chrześcijaństwo idzie jeszcze dalej niż filozofia.

Filozofia poszukuje prawdy.

Kościół głosi, że prawda wyszła nam naprzeciw.

Chrystus mówi:

> *„Ja jestem drogą, prawdą i życiem”.*

Zastanówmy się nad głębią tego zdania.

Chrystus nie mówi po prostu:

„Nauczam prawdy”.

Mówi:

„Ja jestem prawdą”.

Chrześcijańska prawda nie jest abstrakcyjną formułą.

Jest Chrystusem.

Dlatego poznanie prawdy oznacza ostatecznie wejście w relację z Nim.

Obrona realizmu tomistycznego nie jest jedynie walką intelektualną.

Jest również przygotowaniem do zrozumienia Ewangelii.

Bo jeśli nie istnieje obiektywna prawda, Objawienie staje się po prostu jedną z wielu opinii religijnych.

Ale jeśli istnieje obiektywna prawda, możemy poważnie postawić pytanie:

Kim jest Jezus Chrystus?

A jeśli rzeczywiście jest Tym, za którego się podaje, wtedy całe nasze życie musi odpowiedzieć.

---

45. Chrześcijanin nie ma „swojej prawdy”: otrzymał prawdę

To stwierdzenie może być prowokujące:

Chrześcijanin nie posiada prywatnej prawdy.

Otrzymał prawdę.

Otrzymał Ewangelię.

Otrzymał wiarę.

Otrzymał sakramenty.

Otrzymał Tradycję.

Otrzymał misję.

I ponosi odpowiedzialność za zachowanie tego depozytu wiary bez jego zniekształcania.

Nie oznacza to, że wszyscy katolicy doskonale rozumieją wszystkie rzeczy.

Nie.

Sam Kościół uznaje, że nasze rozumienie może wzrastać i się pogłębiać.

Istnieje jednak różnica między wzrastaniem w rozumieniu prawdy a zmienianiem prawdy tak, aby odpowiadała naszym preferencjom.

---

46. Świat potrzebuje katolików zdolnych powiedzieć: „To jest prawda”

W społeczeństwie zmęczonym relatywizmem chrześcijanin ma niezwykłą misję.

Nie może być po prostu kimś, kto mówi:

„Szanuję wszystkie opinie”.

Powinien być kimś zdolnym powiedzieć, z miłością i pokorą:

„To jest prawda”.

A także:

„To jest fałsz”.

„To jest dobro”.

„To jest zło”.

„To prowadzi do życia”.

„To niszczy człowieka”.

Ale powinien czynić to bez pychy.

Ponieważ obrona prawdy nie oznacza uważania się za lepszego od innych.

Prawda czyni nas pokornymi.

Dlaczego?

Ponieważ prawda nie należy do nas.

Otrzymujemy ją.

47. Prawda i miłość muszą iść razem

Istnieje pokusa w walce z relatywizmem: stać się ludźmi nieustannie rozgniewanymi.

Byłby to błąd.

Chrześcijanin nie jest powołany do wygrywania dyskusji.

Jest powołany do zdobywania dusz dla Chrystusa.

Święty Paweł naucza, że powinniśmy żyć prawdą w miłości.

Prawda bez miłości może stać się kamieniem rzucanym w drugiego człowieka.

Miłość bez prawdy może stać się delikatnym kłamstwem.

Chrystus uczy nas czegoś znacznie trudniejszego:

Kochać drugiego człowieka tak bardzo, aby nie kłamać mu, i kochać go tak bardzo, aby go nie upokarzać.

48. Praktyczny przewodnik przeciw subiektywizmowi w codziennym życiu

Możemy przekształcić wszystko, co powiedzieliśmy do tej pory, w mały codzienny rachunek sumienia.

Zanim coś stwierdzimy, zapytajmy:

1. Czy opisuję fakt, czy wyrażam opinię?

2. Jakie mam racje na jej poparcie?

3. Czy jestem gotów przyznać, że mogę się mylić?

4. Czy skonsultowałem wiarygodne źródła?

5. Czy mylę to, co czuję, z tym, czym coś jest?

6. Czy usprawiedliwiam coś, co chcę zrobić?

7. Czy pozwalam, aby media społecznościowe kształtowały mój obraz świata?

8. Czy naprawdę wiem, czego Kościół naucza w tej kwestii?

9. Czy moje sumienie jest prawidłowo uformowane?

10. Czy szukam prawdy, czy tylko potwierdzenia?

Ostatnie pytanie jest szczególnie ważne.

Ponieważ często nie szukamy prawdy.

Szukamy kogoś, kto powie nam, że już mamy rację.

---

49. Wieczorny rachunek sumienia

Możemy przenieść tę walkę nawet do naszej wieczornej modlitwy.

Przed pójściem spać możemy zapytać:

Czy dzisiaj przedkładałem prawdę nad własną pychę?

Czy uznałem jakiś błąd?

Czy osądziłem kogoś zbyt szybko?

Czy pomyliłem swoje uczucia z rzeczywistością?

Czy naprawdę szukałem woli Bożej?

Czy pozwoliłem, aby jakaś opinia przeczytana w Internecie zakłóciła mój pokój?

Czy mówiłem o rzeczach, których w rzeczywistości nie znam?

Czy nauczyłem się dzisiaj czegoś, co pomoże mi lepiej poznać moją wiarę?

Czy prosiłem Boga o światło, aby rozpoznać prawdę?

Taki rachunek sumienia może stać się potężną szkołą pokory.

---

50. Subiektywizm nie jest przezwyciężany jedynie argumentami, lecz przez świętość

Na koniec musimy przypomnieć coś istotnego.

Problem subiektywizmu nie jest wyłącznie problemem intelektualnym.

Jest również problemem duchowym.

Człowiek może odrzucać prawdę, ponieważ prawda wymaga nawrócenia.

Dlatego potrzebujemy łaski.

Potrzebujemy modlitwy.

Potrzebujemy sakramentów.

Potrzebujemy spowiedzi.

Potrzebujemy roztropnego kierownictwa duchowego.

Potrzebujemy formacji.

Potrzebujemy ciszy.

Potrzebujemy adoracji eucharystycznej.

Potrzebujemy czytać Ewangelię.

Potrzebujemy prosić Ducha Świętego o dary rozumu i mądrości.

Intelekt potrzebuje światła.

A serce potrzebuje oczyszczenia.

Zakończenie: wyjść z więzienia „ja”

Wirus subiektywizmu zaczyna się od pozornie niewinnego zdania:

„Dla mnie…”.

A na końcu buduje więzienie.

Bo jeśli wszystko zależy ode mnie, mój świat staje się tak wielki, jak moja własna świadomość.

Chrześcijaństwo jednak otwiera okna.

Mówi mi, że istnieje rzeczywistość poza mną.

Że istnieje prawda.

Że istnieje dobro.

Że istnieje prawo naturalne.

Że istnieje Objawienie.

Że istnieje Kościół.

Że istnieje historia zbawienia.

Że istnieje rzeczywistość sakramentalna.

I wreszcie, że istnieje Bóg.

Święty Tomasz przypomina nam, że ludzki intelekt jest powołany do poznawania bytu, a prawda polega na zgodności intelektu z rzeczywistością.

Ewangelia idzie jeszcze dalej.

Ponieważ prawda nie jest jedynie czymś, co powinniśmy poznać.

Prawda wyszła nam naprzeciw.

Prawda ma twarz.

Prawda stała się ciałem.

Prawda umarła na krzyżu.

Prawda zmartwychwstała.

Prawda woła nas po imieniu.

Dlatego chrześcijanin, stojąc wobec współczesnego wołania:

„To jest moja prawda”,

nie powinien odpowiadać z pychą:

„Ja posiadam prawdę”.

Powinien raczej odpowiedzieć z pokorą:

„Prawda nie należy do mnie. Prawda należy do Boga, a ja jestem powołany, aby jej szukać, przyjmować ją, żyć nią i ją głosić”.

Wtedy rozumiemy słowa Chrystusa:

> *„Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli”.*

Nie dlatego, że możemy stworzyć prawdę, która będzie nam odpowiadała.

Lecz właśnie dlatego, że możemy porzucić nasze kłamstwa.

Nie dlatego, że Bóg musi dostosować się do nas.

Lecz dlatego, że my możemy nawrócić się do Niego.

Nie dlatego, że rzeczywistość musi wejść do naszej głowy.

Lecz dlatego, że nasz intelekt może otworzyć się na rzeczywistość.

I nie dlatego, że każdy powinien stworzyć własną drogę.

Lecz dlatego, że Chrystus powiedział:

> *„Ja jestem drogą, prawdą i życiem”.*

Oto prawdziwe antidotum na subiektywizm.

Wyjść poza siebie, aby spotkać rzeczywistość.

Wyjść poza opinię, aby szukać prawdy.

Porzucić pychę, aby przyjąć korektę.

Porzucić samowystarczalność, aby przyjąć łaskę.

I wreszcie wyjść poza siebie, aby odnaleźć Boga.